

# Poza słowami

W przydymionym świetle, bez zbędnych słów i rekwizytów aktorzy tworzą sceny z życia człowieka, który wyrusza w podróż w poszukiwaniu sensu i smaku życia. Muzyka, gest, ruch są mu przewodnikiem... Młodzi ludzie z teatru „Trzcina” spektaklem „Poza czasem” podbili serca publiczności oraz jurorów i wygrali tegoroczny 38. Łódzki Przegląd Teatrów Amatorskich. W nagrodę wzięli udział w 28. Łódzkich Spotkaniach Teatralnych i zachwycili swoim talentem mieszkańców całego regionu.

Spotykamy się w Ośrodku Kultury Tkacz w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie młodzież co tydzień ma próby. Okazuje się, że prawie wszyscy chodziliśmy do tutejszego I Liceum Ogólnokształcącego, łącznie z założycielkami grupy – Barbarą Przybysz i Kariną Górą. „Trzcina” stała się kultowym teatrem w rodzinnym mieście, gdzie zawsze gra przy pełnej widowni, a wejściówki na jej przedstawienia rozchodzą się jak świeże bułeczki. Wszystko zaczęło się w 2007 roku od kółka teatralnego, prowadzonego przez reżyser Karinę Górę i Barbarę Przybysz, która teraz jest menedżerem grupy. – *„Trzcina” odegrała znaczącą rolę w moim życiu. Menedżerowanie grupą wyniknęło po drodze. Przez 17 lat byłam nauczycielką języka polskiego, z myślą o teatrze skończyłam studia z zarządzania kulturą. Przy wsparciu państwa Filów oraz przyjaciół założyliśmy Stowarzyszenie Inicjatyw Kulturalnych „Trzcina”, zaczęłam pisać projekty, zdobywać fundusze, a potem wszystko potoczyło się już lawinowo – opowiada.*

Muzyka, ruch, taniec to znaki rozpoznawcze „Trzciny”. Artyści nie potrzebują słów w tym przegadany świecie. – *Od dzieciństwa marzyłam o tańcu. Moje sztuki rodzą się z obserwacji świata i ludzkiej natury. Proces twórczy zaczyna się od muzyki, która staje się inspiracją dla obrazu – przyznaje Karina Góra, muzyk, autorka i reżyser, która nie pisze, a rysuje scenariusze do przedstawień.*

Młodzi aktorzy chętnie opowiadają o przygodzie z teatrem. – *Teatr otwiera nas na drugiego człowieka, na świat. Sprawia, że potrafimy patrzeć na wiele aspektów życia w szerszej perspektywie – stwierdza Marcelina Jaroma. Niektórzy zakotwiczą się w teatrze na dłużej, inni przychodzą tylko na chwilę. Nie ma castingów, każdy sam musi sobie odpowiedzieć, czy „Trzcina” jest dla niego. Jedno jest pewne – raz połkniętego bakcyła teatru nie da się pozbyć. Scena uzależnia. Wiedzą o tym „Trzciniacy”, którzy przygodę z teatrem kontynuują na studiach kierunkowych, jak Paulina Dębińska – aktualnie studentka Szkoły Filmowej w Łodzi.*

Przez grupę teatralną przewinęło się już kilka roczników licealistów. Niektórzy nie potrafią się z nią rozstać albo wracają po latach jako studenci, absolwenci. – *Podczas studiów strasznie mi brakowało „Trzciny”, więc gdy skończyłam fizjoterapię, wróciłem – opowiada Marcin Grabolus. Zespół przyjął go z otwartymi rękoma. Widać, że się przyjaźnią, spotykają nie tylko na próbach. Potrafią też zaskakiwać – np. podczas ogłoszenia werdyktu ŁÓPTY, gdy w kostiumach i maskach stali się nierozpoznawalni.*

Najbardziej lubią festiwale. Reprezentują swój region na arenie międzynarodowej – występowali w Alanyi (Turcja), Rimini, Rzymie oraz w San Remo, zdobywając czołowe miejsca.

Nie boją się trudnych wyzwań, poważnych tematów, które nieraz przerastają ich naście lat. Czy człowiek potrafi wziąć sprawy życiowe we własne ręce, a może istnieje przeznaczenie, które go determinuje? Widzowie oglądający „W dłoni przeznaczenia” sami musieli odpowiedzieć na te pytania. Świadomość młodzi aktorzy zdobywają pod troskliwym okiem Kariny Góry: – *Dotykamy ważnych egzystencjalnych pytań, bo młodzież w wieku 16-18 lat tego potrzebuje. Szukają swojej drogi. To czas największych emocji, miłości, inspiracji, ekspresji, poszukiwania prawdy w życiu. Nasz teatr to nie jest tylko zabawa.*

Teatr eksperymentalny wyrastający z ducha Grotowskiego jest też dla twórców rodzajem psychoterapii. Tu pokonują swoje lęki, ograniczenia, odkrywają wewnętrzną siłę. – *Przed premierą „W dłoni przeznaczenia”, gdy na widowni było ponad 250 osób, Marcin, który grał główną rolę, schował się pod krzesłami i powiedział, że nie wyjdzie, bo tak się boi. Cóż mogłam zrobić? Schowałam się tam razem z nim i oswajaliśmy temat – wspomina reżyser. Grupa ich otwiera, tu przełamują treść. – Pamiętam, jak bałam się wejść na pierwsze zajęcia, a teraz chciałabym, żeby to się nigdy nie kończyło. Zastanawiam się nad kierunkiem teatralno-tanecznym po maturze – wyznaje Maja Pinczewska.*

W teatrze panuje demokracja, choć ostatecznie zdanie należy do reżysera. Aktorzy sami też wychodzą z inicjatywą. Maturzystka Klaudia Koścista, która teraz przygotowuje się do egzaminów do szkoły aktorskiej, w III klasie gimnazjum zafascynowała się tekstem Andrzeja Lenartowskiego „Wielki piątek – czyli kobieta demon”. Na jego kanwie powstał monodram, mimo iż wywołuje u widzów skrajne emocje – zdobył wiele nagród.

Zespół nie ustaje w pracy. Kolejna premiera – „Srebrzysto- białe intencje” już 29 grudnia " o godz. 19.00 w O.K. "TKACZ" w Tomaszowie Mazowieckim. Gdy pytam o plany na przyszłość, pani menedżer uśmiecha się tajemniczo i mówi: – *Wierzę, że jeszcze wiele przed nami...*

Odwiedzajcie Teatr Trzcina na: <http://teatrtrzcina.pl/>